



## Oreǳcie

z 25 listopada 2017 r.

**„Droǳe dzieci! W tym czasie łaski wzywam was do modlitwy. Kochane dzieci, móǳcie się i szukajcie pokoju. Ten, który przyszedł tu na ziemię, by dać wam swój pokój bez względu na to, kim i czym jesteście, On – mój Syn a wasz brat – przeze mnie wzywa was do nawrócenia, bo bez Boga nie ma dla was przyszłości ani życia wiecznego. Dlatego też wiercie, móǳcie się i żyjcie w łasce, oczekując waszego osobistego spotkania z Nim. Dziękuję wam, że odpowiedzieliście na moje wezwanie”.**

## Osobiste spotkanie

**Szukajcie pokoju.** Grzech pierworoǳny przerwał piękną pieśń pokoju, którą śpiewał człowiek w Raju – przyjaciel Boga. Pobity przez szatana i jego pokusę począł pieśń niepokoju i lęku. Sparaliżowany strachem ukrył się przed Bogiem Ojcem i zamilkł, aby za chwilę zacząć śpiewać już inną pieśń życia, pieśń egoizmu, koncentracji na sobie, wybielania swej winy, a obarczania winą swej małżonki Ewy. Po wypędzeniu z Raju idzie przez wieki targany niepokojem ulotnego szczęścia, niezrozumienia przez innych, przemijania, chorób i śmierci. W człowieczej pieśni życia narastają zgrzyty, fałszywe tony, wybuchy i eksplozje. Gdy od Boga coraz dalej, wtedy też w sercu, rodzinie i narodach coraz więcej ciemności, niepokoju, przykrych stanów ducha, zagubienia, żalu i płaczu, błędnych decyzji, rozczarowania, rozpaczy, cynizmu i okrucieństwa.

**Szukajcie pokoju.** Siostra Elwira związała duchowo z Medziugorjem poświęciła życie narkomanom, którzy śpiewają najbardziej bolesną i przejmującą pieśń życia – pieśń niepokoju, cierpienia i rozpacz. Biorąc na swe ramiona i przyjmując do swego serca życie tych młodych ludzi bardzo wyraźnie zobaczyła przyczynę ich tragicznych losów.

Patrząc na współczesny świat mówi: „Przykłady, które nasi młodzi ludzie mają dzisiaj przed sobą, czyli my, są przykładami nieprzejrzystymi, fałszywymi, które nie mają przyszłości. Czynimy im tym krzywdę. Dzięki nam uwierzyli, iż tylko praca, zarobki, kariera, dobrobyt, pieniądze i zabawa są szczęściem według świata, lecz ci, którzy posiadają te rzeczy nadal są źli, nienasytzeni, smutni, martwi. To przez nas młodzi wierzą, że to jest meta, cel życia” (s. Elwira, „Iskierki światła” str. 73). Dlatego musimy się nawrócić. Dlatego Królowa Pokoju mówi w dzisiejszym oreǳciu o Jezusie Chrystusie, *który przyszedł tu na ziemię, by dać nam swój pokój bez względu na to, kim i czym jesteśmy.*

*On – mój Syn a wasz brat – przeze mnie wzywa was do nawrócenia, bo bez Boga nie ma dla was przyszłości ani życia wiecznego.* Te słowa o życiodajnym nawróceniu sprawdzają się w życiu tych młodych ludzi w Wieczernikach s. Elwiry. „To narkoman mówi nam dzisiaj, że całe społeczeństwo jest zatrute, a kiedy okazuje się, że wasze dziecko używa narkotyków, popatrzcie sobie w oczy, bo w waszym życiu wydarzył się cud krzyża, bólu i śmierci – do życia. Pozwólmy Jezusowi z Nazaretu, by w ten krzyż, w ten rozdzierający nas ból wszedł i przekształcił go w zmartwychwstanie dla naszego dziecka i rodziny”.

**Siostra doświadczaǳąca cudów wskrzeszenia duchowego** z przejęciem apeluje: „Młodzi, nie zadawajcie się tym, co wam zaproponowaliśmy jako sens życia. (...) Obejmijcie Boga, który nas szuka i potrzebuje. (...) Bóg nie jest sentymentalizmem, spirytualizmem, ekstazą; miłość Boga jest konkretna, egzystencjalna, manifestująca się i żywa, zmienia życie i ludzkie dzieje”. Siostra pełna nadziei dodaje: „Młodzi ludzie mają jednak odwagę, by pragnąć życia innym życiem, pragnąć mieć czyste serce i umysł gotowy do przyjęcia Bożej miłości, bez której wszyscy, mniej lub bardziej, jesteśmy narkomanami. Ci młodzi ludzie, którzy przyjęli Jezusa, stali się prawdziwymi specjalistami życia, radości, ponieważ ich życie ma smak wieczności”.

**Aby znaleźć pokój,** Matka Boża mówi nam: *Dlatego też wiercie, móǳcie się i żyjcie w łasce, oczekując waszego osobistego spotkania z Nim.* Zaglądam do innych oreǳdzi: *dajcie Panu Bogu pierwsze miejsce w pracy i w życiu codziennym; zdecydujcie się w pełni na Boga; móǳcie się i z dnia na dzień przemieniajcie swoje życie.* Gdy wierzymy i modlimy się, to żyjemy w łasce. Wtedy też jesteśmy przykładem dla innych.



Medziugorje, 1988

*Przyszedłam zakończyć to co rozpoczęłam w Fatimie*

Królowa Pokoju w swojej szkole prowadzi nas do tego, abyśmy byli modlitwą, pokojem, światłem, błogosławieństwem, radością; i w ten sposób byli żywymi świadkami. Przypominam sobie młodą mamę samotnie wychowującą dziecko, która wyraziła ból i żal mówiąc: nie miałam przykładu, nie wiedziałam, że można żyć inaczej, nie znałam Boga i modlitwy. **Żyjmy w łasce,** w osobistym spotkaniu z Jezusem a pomożemy innym zaśpiewać Bożą pieśń nawrócenia i pokoju.

**W tym czasie łaski wzywam was do modlitwy.** Usłyszymy to wezwanie. Bowiem – jak w innym oreǳciu słyszymy – „Jezus jest Królem Pokoju i tylko On może udzielić wam pokoju, którego szukacie. Jestem z wami i oddaję was w szczególny sposób Jezusowi, teraz w tych nowych czasach, kiedy trzeba się na Niego zdecydować. Ten czas jest czasem łaski. Pomoże nam w tym szczególnie Różaniec. Modlitwa czyni cuda. Wtedy gdy jesteście zmęczeni, chorzy i nie widzicie sensu życia, weźcie różaniec i móǳcie się, dopóki modlitwa nie stanie się dla was radosnym spotkaniem z waszym Zbawicielem”. Nie zapomnijmy też o wielkiej roli dzieci w Bożym planie zbawienia człowieka. Zarówno i w Gietrzwałdzie i w Fatimie i w Medziugorju Matka Boża prosi dzieci o modlitwę różańcową. Móǳmy się w rodzinach na różańcu razem z dziećmi. Nie żałujmy czasu i serca i odpowiedzmy, bo Królowa Pokoju nam dziękuje.

*o. Eugeniusz Śpiołek Sch. P.*

# Z Życia Kościoła

## Dwie wizje życia

**Józef miał swoje życiowe plany.** Chciał założyć rodzinę. Czekając na dzień ślubu z radością spoglądał na swoją narzeczoną – Maryję. Jego wizja życia nie odbiegała w niczym od tej, jaką mieli jego koledzy. Mimo głębokiej wiary, jaką posiadał, była ona przykrojona do doczesności. Chciał uczciwie przeżyć swoje lata, wychować dzieci, doczekać się wnuków i w poczuciu dobrze wykonanego obowiązku spocząć razem z przodkami w grobie.

Interwencja Pana Boga zmieniła zupełnie jego plany i otworzyła przed nim nową wizję sięgającą w wieczność. Bóg w ręce Józefa oddał Swojego Syna i Jego Matkę, czyniąc go odpowiedzialnym za ich los na ziemi. Początkowo cieśla z Nazaretu niewiele rozumiał z tego czego Pan Bóg od niego oczekuje, ale w swej sprawiedliwości nie mógł Bogu powiedzieć: „nie”. Zgodził się na drogę wiodącą ku realizacji tej oszalałającej wizji sięgającej w wieczność.

**Józef wiele słyszał o pięknie i doskonałości Mesjańskiego Królestwa,** niejednego też dowiedział się od swojej żony Maryi, głęboko wtajemniczonej przez samego Ducha Świętego w plany zbawienia świata. Jedno długo pozostawało dla niego tajemnicą: dlaczego droga wiodąca do realizacji tej wspaniałej wizji jest tak trudna. Oto z Matką Mesjasza w ostatnich tygodniach ciąży musi wędrować z Nazaretu do Betlejem. Tam spotykają się z nieprzychylnym przyjęciem przez swoich krewnych, którzy dla ubogiego cieśli i jego małżonki nie znajdują nawet kąta na mieszkanie. Mesjasz, Syn Boga, rodzi się ostatecznie w stajni, a więc w warunkach urągających ludzkiej godności.

Nam się wydaje, że do pięknego pałacu musi prowadzić droga równie piękna jak sam pałac – szeroka, równa, wygodna. **Nie możemy sobie nawet wyobrazić, by do pałacu trzeba było brnąć po błocie, pokonywać przeszkody czasem przerastające możliwości człowieka.** Do pałacu jedzie się pięknym powozem lub luksusowym samochodem. Droga i pałac stanowią jedną całość. Tymczasem Pan Bóg burzy to nasze wyobrażenie. Według Niego droga pierwszej klasy, szeroka i wygodna, wiedzie na krawędzi przepaści do wiecznego nieszczęścia. Natomiast

droga ciasna, trudna, niedostępna prowadzi do pałacu wiecznego szczęścia.

**Dlaczego tak się dzieje?** Bóg potraktował drogę jako narzędzie doskonalenia człowieka. W przeciwnościach, w pokonywaniu trudności dojrzewa serce człowieka do życia w wiecznym szczęściu. Tylko ten, kogo stać na trud, na poświęcenie – zdoła dotrzeć do Domu Ojca.

W świetle objawienia Bożego ludzie dzielą się na dwie części. **Jedni wybierają radość samej podróży i dlatego decydują się na wędrówkę drogą wygodną.** Ich nie interesuje cel, do którego zmierzają. Przeżycie piękna samej drogi jest tym celem. **Drudzy wybierają wizję nowego życia jaką przed nimi roztacza Bóg i decydują się na pokonanie wszystkich trudności stromej drogi, byle dotrzeć do ziemi obiecanej.**

Adwentowe spotkanie ze świętym Józefem wzywa do głębszej refleksji nad własną wizją życia. Ku czemu zmierzamy? Czy jest to jedynie wizja wygodnej drogi zamknięta w doczesności, czy też jest to wizja, którą roztacza przed nami Bóg? A jeśli zdecydowaliśmy się na wędrowanie w stronę pałacu wiecznej szczęśliwości, który jest Domem naszego Ojca, czy jesteśmy gotowi na pokonanie przeciwności, które pojawiają się na wiodącej do Niego drodze? Nie można inaczej udowodnić autentyczności swej wiary i miłości, jak tylko przez wierne trwanie na stromej i trudnej drodze prowadzącej do Nieba. Objawił nam to sam Syn Boży, który powrót do Domu Ojca rozpoczął w betlejemskiej stajni.

*Ks. Edward Staniek*

## Boże Narodzenie

**„W sercu nocy, w najsurowszej porze roku, w najmroźniejszej grocie – miejscu przeznaczonym dla bydła, a nie ludzkiego stworzenia, w pełni czasów przyszedł na świat obiecany Mesjasz – Jezus – Zbawiciel ludzi. Bez zgiełku wokół Niego, wół i osioł ogrzewają nowonarodzone, ubogie Dzieciątko; obok adorują Je pokorna niewiasta i utrudzony, ubogi mąż. Czyż nie słyhać kwilen i płaczu Bożego Pacholecia. Poprzez ten płacz i kwilenia ofiaruje Ono Bożej sprawiedliwości pierwszy okup naszego pojednania. Od dobrych czterdziestu wieków jest Ono oczekiwane; Patriarchowie z utęsknieniem wzywali Jego przyjścia; święci pisarze jasno prorokowali o miejscu i czasie Jego narodzenia, a jednak wszystko jest**

milczeniem i wydaje się, że nikt nie był świadomy tego wielkiego wydarzenia. Dopiero trochę później to Dziecię zostaje odwiedzone przez pasterzy baczenie strzegących stada owiec na łąkach. Zostali oni powiadomieni o tym głośnieym wydarzeniu przez duchy niebieskie i zaproszeni, aby udać się do Jego groty (...)” – św. o. Pio.

### Usunięto Jezusa

**Zbliża się Boże Narodzenie** i ulice miast przystroili się światłami. Nie kończący się rząd sklepów, eleganckie, ale nadmierne bogactwo. Po lewej stronie naszego auta cały rząd przyciągających oczy wystaw. Za szybą delikatnie prószony śnieg – złudzenie optyczne. Poza tym chłopcy i dziewczęta na sankach ciągniętych przez renifery i zwierzątka z Walta Disneya. I jeszcze sanki, i Święty Mikołaj, i jelenie, prosięta, zające, skaczące żabki i czerwone krasnoludki. Wszystko porusza się z wdziękiem. O! Są i aniołki... Ależ skąd! To tylko wróżki wymyślone ostatnio jako ozdoby białego pejzażu. Dziecko idące z rodzicami wspina się na palce i patrzy oczarowane.

**A w moim sercu niedowierzanie,** a potem prawie bunt: **ten bogaty świat „przywłaszczył” sobie Boże Narodzenie** ze wszystkimi jego rekwizytami, a **„wyrzucił” Jezusa!** Z Bożego Narodzenia wybiera poezję, nastrój, życzliwość, którą rodzi, prezenty, którymi przyciąga, światła, gwiazdy, śpiewy. Skupia się na Bożym Narodzeniu z powodu najlepszych zarobków w ciągu roku. Ale nie myśli o Jezusie. *„Przyszedł do swoich, ale swoi Go nie przyjęli...”*, *„Nie było dla Niego miejsca w gospodzie...”*, nawet w Boże Narodzenie. Dziś w nocy nie spałam. Ta myśl nie dawała mi zasnąć. Gdybym się jeszcze raz narodziła, zrobiłabym wiele rzeczy. Założyłabym Dzieło, które pomagałoby ludziom na tej ziemi świętować Boże Narodzenie. Wypalałabym figurki i statuetki o szlachetnej formie. Nagrywałabym poezje, dawne i współczesne kolędy, ilustrowałabym książki dla dzieci i dorosłych o tej „tajemnicy miłości”, pisałabym scenariusze do jasełek i filmów... Nie wiem, co bym jeszcze robiła... Dzisiaj dziękuję Kościołowi za to, że ocalił wizerunki. Kiedy przed laty byłam w kraju, gdzie panował ateizm, pewien kapłan rzeźbił postacie aniołów, by przypominać ludziom o Niebie. Dzisiaj bardziej go rozumiem. Potrzebuje tego ateizm praktyczny, który teraz zalewa świat. Z pewnością, to zagarnięcie dla siebie Bożego Narodzenia a wygnanie Nowonarodzonego jest



czymś bolesnym. Obyśmy przynajmniej we wszystkich naszych domach głosili Tego, który się narodził, przygotowując na Jego cześć święto, jak nigdy dotąd!

### Święto dla wszystkich

**W dniach Bożego Narodzenia** nawet w krajach, gdzie panuje najsroźsza zima, duchowe ciepło ogarnia domy. W atmosferze czuje się coś, czego nie ma w żadnym innym czasie. Nastrój mówiący o przyjsciu. Nie wszyscy o tym mówią, ale wszyscy to czują. Także ci, którzy nie wierzą w Boga, wymyślają jakąś bajkę lub postać, by usprawiedliwić pragnienie cieszenia się, radowania. Już na wiele tygodni wcześniej, zwłaszcza w większych miastach, ulice, sklepy i domy, kolorowo przystrojone, błyszczą światłami. Na Boże Narodzenie także każde serce staje się lepsze. Podarunki, wymieniane przez wielu, są tego wyrazem. To piękny zwyczaj.

**Jak można sobie wyobrazić rok bez Bożego Narodzenia?** A przecież widzimy, że dzisiejszemu społeczeństwu czegoś brakuje... także w Boże Narodzenie. Całego tego blichtru śpiewów, dekoracji, świętowania nie równoważy głęboka medytacja nad tym, czym jest Boże Narodzenie. Na czyją cześć świętujemy? Naszych dzieci? Nas samych? Czy jeszcze kogoś. Czy to nie Jezus, pomijany przez większość, odrzucany przez świat, przez wielu zapomniany – jest centrum, jedynym, wyłącznym centrum tego wielkiego dorocznego święta? Tak, właśnie On. Chcemy sprawić, by Osoba Jezusa i Jej kontemplacja wysunęła się przed wszystkie zewnętrzne przejawy święta. Pragniemy, aby Jego imię rozbrzmiewało ponad wszelką inną pieśnią, a Jego światło jaśniało silniej niż inne światła. Jezus, Emanuel, „Bóg z nami”, tłumaczy święto Bożego Narodzenia.

**Tak, ponieważ Syn Boży, najczystszy Duch,** prawie dwa tysiące lat temu przyjął nasze ciało i narodził się wśród nas jako dziecko, jak wszystkie inne dzieci. A wszystko to uczynił, aby dzielić los naszego życia, rosnąć, pracować jak my, założyć Kościół, umrzeć dla naszego zbawienia, aby nas doprowadzić po tym życiu do Życia, do którego powrócił wstępując do Nieba. Boże Narodzenie mówi o miłości, jaką Bóg nas kocha. Dzieciatko Jezus jest najwspanialszym darem, jaki Niebo uczyniło ziemi, tej maleńkiej ziemi zagubionej w bezmiarze przestrzeni wśród miliardów gwiazd, tak jednak wyniesionej, tak wybranej, że została mieszkaniem prawdziwego Boga, który stał się

człowiekiem. Boże Narodzenie woła do nas, że Bóg nas kocha, że Bóg jest Miłością.

**A my nie jesteśmy prawdziwymi chrześcijanami,** jeśli nie nadajemy Bożemu Narodzeniu jego właściwego znaczenia; jeśli z tej zachwycającej tajemnicy, do której przyłgnęło tak wiele powierzchownych skojarzeń, nie umiemy wydobywać prawdy, jaką w sobie nosi. Musimy być echem słów aniołów, którzy obwieścili ją pasterzom i nie zmarnować okazji, by powiedzieć braciom, przyjaciółom, kolegom, światu, że Miłość zstąpiła na ziemię dla każdego z nas; że w Boże Narodzenie nikt nie może czuć się sam, opuszczony, osierocony, wyklęty. Jezus nie przyszedł tylko dla białych, ani tylko dla czarnych, tylko dla Europejczyków, czy tylko dla innych narodów. Bóg stał się człowiekiem dla całej ludzkości, a więc dla każdego z nas. Jest to więc święto dla wszystkich, radość dla wszystkich, wyzwolenie dla wszystkich, pokój dla wszystkich. (...)

*Chiara Lubich*

## Dziś rodzina potrzebuje modlitwy

**Już w Księdze Rodzaju,** rozpoczynającej Pismo Święte, czytamy: „*Nie jest dobrze, żeby mężczyzna był sam (...) Dlatego to mężczyzna opuszcza ojca swego i matkę swoją i łączy się ze swoją żoną tak ściśle, że stają się jednym ciałem*” (Rdz 2,24). Niestety, jak czytamy w Katechizmie Kościoła Katolickiego w rozdziale poświęconym sakramentowi małżeństwa: „*Każdy człowiek doświadcza zła wokół siebie i w sobie. Doświadczenie to dotyczy również relacji między mężczyzną i kobietą*”.

**Niewątpliwie, szczególnie w obecnych czasach** jesteśmy świadkami narastania zła, które wkroczyło w życie rodzin. Nawet w naszym kraju, który jest ciągle przedmurzem chrześcijaństwa, duża liczba par żyje w związkach niesakramentalnych, zaś co trzecie małżeństwo sakramentalne rozpada się (w Warszawie co drugie), a lewicowe ugrupowania walczą o zalegalizowanie na wzór wielu państw europejskich – związków homoseksualnych.

**Rozdźwięki w relacjach między małżonkami** zapewne związane są między innymi z wzajemnym oskarżaniem się, nieumiejętnością pójścia na kompromis, brakiem pokory, niedostrzeganiem zła tkwiącego w nas. Myślę, że doskonale zilustruje to scenka, której bohaterami są nowożeńcy. Przed ślubem ustalili, że swoje problemy będą rozwiązywać pod krzyżem,

a jeśli jedno z nich nie pojawi się w pokoju, gdzie jest krzyż, w ten sposób przyzna się do swojej winy. Do pierwszego większego konfliktu doszło między nimi o lustro. Mąż chciał go umieścić w przedpokoju, a żona w pokoju gościnnym. Po kłótni mąż pierwszy udał się do pokoju, gdzie był krzyż. Modlił się, by Pan Bóg zrobił coś z jego upartą żoną i pomógł rozwiązać problem. Po chwili przyszła żona i zaczęła mówić, że nawet dziewięć chórów anielskich nie potrafi wyleczyć uporu tej twardej głowy.

**Kiedy w relacjach między małżonkami** dochodzi do konfliktów, zapewne potrzeba modlitwy, by je rozwiązać. Oto świadectwo o sile modlitwy: „Kiedy mąż ulegał różnym nałogom, zaczęłam gorliwie modlić się o jego nawrócenie i przemianę duchową. Otrzymałam dar rozeznania. Odkryłam w sobie wiele wad, które dzięki modlitwie zaczęłam eliminować. Mąż dostrzegł moją przemianę i powoli zaczął się zmieniać i wyzwalać z nałogowego zniewolenia”.

**Problem współczesnej rodziny** poruszył ks. Stanisław opiekun duchowy pielgrzymki do Medziugorja, którą z okazji 35 rocznicy objawień zorganizowała Redakcja „Echa Maryi Królowej Pokoju”. Gdy wracaliśmy z Szirokiego Brijegu, przedstawił zwyczaj związany z tą miejscowością. Jest on tak piękny i skuteczny, że ostatnio zaczyna być stosowany w Europie i w Ameryce. Miejscowość liczy kilkanaście tysięcy wiernych i od wieków nie rozpadła się w niej żadna rodzina, gdyż w jej życiu rolę odegrał krzyż.

**Gdy w Szirokim Brijegu** para młodych przygotowuje się do małżeństwa, chłopak kupuje krzyż. Narzeczeni przynoszą go do kościoła, ksiądz go błogosławi. W czasie przysięgi małżeńskiej w prawe dłonie wkładają krzyż, a ksiądz je opasuje stułą. Po ceremonii małżonkowie umieszczają krzyż w honorowym miejscu w mieszkaniu; w chwilach trudnych udają się w to miejsce i z Chrystusem rozwiązują życiowe problemy. Wpajają też szacunek do krzyża swoim dzieciom, które przed snem dziękują za przeżyty dzień i z Jezusem zasypiają, a nie z „przytulankami” jak w naszych realiach.

**Wśród pielgrzymów była też Elżbieta i Władysław** z Bielska-Białej, którzy świętowali 40-lecie małżeństwa. Ela dała świadectwo swego małżeńskiego udanego związku. Pochodzili spod Tarnowa. Gdy zawierali związek małżeński na ołtarzu umieścili obrazy Serca Pana Jezusa

i Matki Bożej. Obrazy poświęcone przez kapłana, które towarzyszyły im w czasie przysięgi małżeńskiej, umieścili w swoim mieszkaniu i w chwilach trudnych modlili się przed nimi. Zwyczaj ten przyjęła też ich czwórka dzieci, tworząc udane związki małżeńskie.

**Na koniec warto przytoczyć fragmenty** codziennej modlitwy o ochronę rodziny przez Krew Jezusa. Autorem modlitwy jest ks. Dominik Chmielewski. Można ją było usłyszeć w czasie wygłaszanych przez niego rekolekcji „Zerwanie ze złem”: – „*Panie Jezu, obmyj swoją drogocenną Krwią mnie samego i moją rodzinę. Proszę o całkowitą ochronę życia mojego i mojej rodziny. Panie Jezu, zachowaj nas dziś od złego, od grzechu, pokus, ataków i dręczeń ze strony szatana.(...) Krwi Chrystusa, ostoję zagrożonych, zdobądź umysły i serca całej naszej rodziny, wyrwij je spod władzy duchów działających przez media: duchów pornografii i zbrodni, rozwodów i zdrad małżeńskich, zabójstwa i przemocy, wojen i nienawiści, żądz posiadania i nieograniczonego używania, alkoholizmu i narkomanii, satanistycznej muzyki, okultystycznych gier komputerowych i hazardu, kłamstwa i oszustwa, lenistwa i duchowej oziębłości. (...) Krwi Chrystusa, pokoju i słodyczy serc naszych przywróć pokój, zgodę i miłość w naszym domu, zrywając między nami i w nas wszelkie diabelskie więzy, szczególnie pomiędzy małżonkami i dziećmi w naszych rodzinach*”. Amen.

Na chwałę Stwórcy i Królowej Rodzin!

*Anna Syjut*

## Złodzieje czasu!

Każdego dnia na rynku oferowane są nowe środki komunikacji, co stanowi wielką pomoc dla publiczności. Telewizja, radio, telefon komórkowy, twitter, WhatsApp, Internet, YouTube, Facebook, Instagram, WeChat, itd. Komunikacja? Dlaczego więc pogarsza się braterska więź i relacje międzyosobowe? Dlaczego rodziny coraz bardziej rozpadają się? Kim są ci złodzieje, którzy subtelnie przychodzą, żeby skraść wzajemne słyszenie się, radość wynikającą z braterskiej więzi i jedność serc?

**Pułapka dla relacji z innymi.** Rodzina powinna być „miejscem zrozumienia i czułości” – mówi do nas Maryja (2 października). Ale przez telewizję i wszystkie te inne media zbyt wiele rodzin pozwoliło złodziejom penetrować swoje wnętrza. Złodziejom czasu, dialogu rodzinnego

i wzajemnej uwagi. Z pewnością te techniki nie są same w sobie złe. Często oddają wielkie przysługi. Ale ich niepoohamowane, systematyczne i bezkrytyczne użycie czyni z nich prawdziwych tyranów domowych, którzy nas kontrolują. Te nowe sposoby komunikacji kradną między innymi naszą zdolność do zachowania prywatności, słuchania Boga i bliźniego; okradają nas ze zdolności uwielbienia, która świadczy o wielkości człowieka. Utrzymują nas w niepokojącej płytkości, do której przyzwyczajamy się w sposób katastrofalny jak do narkotyku. Gdy uwielbiamy Boga, stajemy się tym, czym naprawdę jesteśmy w oczach Stwórcy, podczas gdy ci oszuści stopniowo pozbawiają nas naszej pięknej tożsamości.

Wiele rodzin cierpi na „kryzys braku komunikacji”. Tam, gdzie nie wyraża się miłości, każdy próbuje przeżyć w swoim więzieniu szukając rekompensaty dzięki komunikacji we wszystkich kierunkach. Ach, gdybyśmy wiedzieli, jak Bóg pragnie do nas mówić! Nie bez kozery Jego pierwsze przykazanie zaczyna się od słów: *Shema Israel, Słuchaj Izrael!*

**Pułapka dla relacji z Bogiem.** Pan powiedział do s. Faustyny, że nie podoba mu się dusza wielomówna – „W takiej duszy nie doznaję odpocznienia. Ustawiczna wrzawa męczy Mnie, a w tej wrzawie dusza nie rozróżnia głosu Mego” (*Dz. 1008*). W istocie Bóg mówi do wszystkich dusz, ale tylko niewielka ilość słyszy szept Jego głosu. Dzisiaj liczni są ci, którzy boją się ciszy. Oni boją się siebie samych. Hałas sprawia, że zapominamy o naszym pustym wnętrzu stwarzając wrażenie, że on je zapełnia. Złudzenie! Biedne serce, które nie zna prawdziwej radości! Biedne serce, które nie wie, że tylko Bóg może je wypełnić i które zapomina wypełnić swoją objętość!

**Jak zachować czyste serce?** Krytyka i złe słowa, jakie otrzymujemy, wyglądają jak gwałtowna fala, która dociera do brzegu morza. Ona może uderzać w skałę, a potem odbić się z jeszcze większą gwałtownością: to się dzieje, gdy odpowiadamy, gdy usprawiedliwiamy się lub gdy rozsiewamy te słowa wokół nas. Ale fala może także osiaść na piasku i wtedy traci swą siłę aż ostatecznie zniknie: to się dzieje, gdy krytyce, obmowie i nienawiści przeciwstawiamy nasze milczenie, jak to uczynił Jezus podczas swojej męki. W ten sposób gwałtowność osiada na naszym milczeniu i znika.

„**Nigdy nie wchodźcie w dyskusję**” – mówi Matka Boża. Na przykład, jeśli ktoś w waszej rodzinie bluźni tak, jak

jeszcze nigdy nie słyszeliście. Nie odpowiadajcie. Ale w swoim sercu, pobłogosławcie Pana, mnożcie błogosławieństwa. Wasze błogosławieństwo usunie efekt bluźnierstwa i Bóg zostanie uwielbiony.

**Trzy sita:** Filozof Sokrates daje nam bardzo dobrą radę. Gdy słyszymy jakieś złe słowo i chcemy je powtórzyć innym, najpierw przeprowadźmy je przez „trzy sita”: **a** – Czy to słowo jest absolutnie prawdziwe? **b** – Czy jest dobre, żeby je mówić? **c** – Czy jest pożyteczne, żeby o nim mówić innym? Jeśli nie jest ani prawdziwe, ani dobre, ani pożyteczne... to zamilczmy i o nim zapomnijmy! Zbliża się Adwent, to jest czas ciszy Maryi, która nosi Dzieciątka Jezus w tajemnicy swojego serca. Ona nie ogłaszała na dachach: „Zgadnijcie, co dla was mam, jest to coś super!”.

**Milczenie jest mieczem w walce duchowej** – mówi do nas św. Faustyna. „Nie dojdzie świętości nigdy dusza gadatliwa. Ten miecz milczenia obetnie wszystko, co by się przyczepić do duszy chciało. Jesteśmy wrażliwi na mowę i zaraz wrażliwi chcemy odpowiadać, a nie zważamy na to, czy jest w tym wola Boża, żebyśmy mówili. Dusza milcząca jest silna, wszystkie przeciwności nie zaszkożą jej, jeżeli wytrwa w milczeniu. Dusza milcząca jest zdolna do najgłębszego zjednoczenia się z Bogiem, ona żyje prawie zawsze pod natchnieniem Ducha Świętego. Bóg w duszy milczącej działa bez przeszkody” (*Dz 477*).

„Duch Święty nie mówi do duszy rozproszonej i gadatliwej, ale przemawia przez swe ciche natchnienia do duszy skupionej, do duszy milczącej. Gdyby było ściśle zachowane milczenie, nie byłoby szemrań, rozgoryczeń, obmów, plotek, nie byłaby szarpana miłość bliźniego, jednym słowem, wiele błędów by upadło. Usta milczące są czystym złotem i świadczą o świętości wewnętrznej” (*Dz 552*).

Jezus także mówi do niej: „Staraj się żyć w skupieniu, abyś słyszała głos Mój, który jest cichy tak, że tylko dusze skupione go słyszeć mogą” (*Dz 1779*).

## Patron miesiąca



**KATARZYNA  
LABOURE  
Cudowny Medalik**

**Od początków chrześcijaństwa w Kościele**



panowało zgodne przekonanie o tym, że Maryja jest w pełni święta i nieskazana grzechem pierworodnym. Próbam wyjaśnienia tej tajemnicy towarzyszyło powstawanie różnych sporów teologicznych, jak chociażby te, w których spierano się o to, czy Matka Jezusa urodziła się wolna od zmyły pierworodnej, czy też oczyszczenie z tego grzechu nastąpiło później? Mimo, że przez wieki Kościół doceniał doniosłą rolę Maryi w dziele zbawienia rodzaju ludzkiego, **aż do połowy XIX wieku żaden z papieży, czy też soborów nie zdołał ogłosić dogmatu o Niepokalanym Poczęciu Najświętszej Maryi Panny.** Zanim zmobilizowani przez papieża Piusa IX teolodzy opracowali stosowną encyklikę, prawda o tym, że Maryja zachowana została od grzechu pierworodnego od pierwszej chwili Jej życia, objawiona została prostej zakonnicy z paryskiego klasztoru szarytek przy Rue du Bac.

**Mniszką, która doświadczyła Maryjnych objawień** była urodzona 02.05.1806 r. w burgundzkiej wiosce Fain-les-Moutiers Katarzyna Labouré. Jej dzieciństwo naznaczone zostało bolesnym doświadczeniem straty matki, która odeszła do wieczności, gdy Katarzyna miała zaledwie 9 lat. Wówczas w umyśle tego małego, wychowywanego w pobożnej atmosferze dziecka, zaczęło pojawiać się szczególne umiłowanie do Matki Bożej. **Już w młodym wieku Katarzyna zapragnęła wstąpić do klasztoru,** ale szereg domowych obowiązków powodował, że ojciec nie wyrażał na to zgody. Aby odciążyć domowy budżet Katarzyna udała się do Paryża, gdzie pracowała jako kelnerka w prowadzonej przez stryja restauracji. Gwarna, przesiąknięta aromatem trunków i dymu palonych fajek atmosfera paryskiego wyszynku męczyła młodą dziewczynę, która marzyła o zakonnym habitcie. Mimo to, Katarzyna wytrwale przepracowała cały rok, po czym uzyskawszy wreszcie zgodę ojca udała się do Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo, gdzie w 1830 roku rozpoczęła nowicjat.

Po trzymiesięcznym okresie próbnym w domu zakonnym w Chatillon, Katarzyna przeniesiona została do paryskiego klasztoru przy Rue du Bac 140 w dzielnicy VII. **Od pierwszych dni przebywania w zgromadzeniu nowicjuszka w trakcie głębokiej kontemplacji doznawać zaczęła stanów mistycznych oraz wizji.** Zwierzała się z nich jedynie

spowiednikowi ojcu Aladelowi, stąd dla innych sióstr wydawała się być zwykłą młodą zakonnica. W nocy z 18/19 lipca 1830 roku we śnie ujrzała swego Anioła Stróża, który będąc pod postacią chłopca nakazał jej udanie się do kaplicy. Tam Katarzyna po raz pierwszy ujrzała Maryję, która mówiła o nieszczęściach, jakie spaść miały na Francję, jeśli ta się nie nawróci.

**Ponowne objawienie nastąpiło kilka miesięcy później 27 listopada,** w sobotę poprzedzającą pierwszą niedzielę adwentu. Wtedy w kaplicy zakonnica ujrzała Maryję stojącą na kuli. Matka Boża nogami deptała węża, a w rękach trzymała kulę ziemską, jakby chciała ją ofiarować Panu Bogu. Obserwując tę wizję Katarzyna usłyszała wewnętrzny głos, który poinformował: „Kula, którą widzisz, przedstawia cały świat i każdego człowieka z osobna”. Chwilę później młoda mniszka ujrzała Maryję w innej postaci, z szeroko rozwartymi rękoma skierowanymi do dołu a z Jej dłoni tryskały strugi światła.

**Katarzyna ponownie usłyszała głos:** „Te promienie są symbolem łask, jakie zlewam na osoby, które Mnie o nie proszą”. Następnie Katarzyna zobaczyła literę „M”, z wystającym z niej krzyżem, którą otaczało 12 gwiazd, a pod literą „M” dwa Serca: oplecione koroną ciemnową Serce Jezusa i przebite mieczem Serce Maryi. Dookoła udzielającej łask Maryi widniał napis: **„O Maryjo bez grzechu poczęta, módl się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy”.** Pod koniec tego objawienia Katarzyna otrzymała polecenie: „Postaraj się, by wybito medale według tego wzoru. Wszyscy, którzy go będą nosili, dostąpią wielkich łask, szczególnie jeśli go będą nosili na szyi. Tych, którzy we mnie ufają, wieloma łaskami obdarzę”.

**O swoich przeżyciach poinformowała tylko spowiednika,** który początkowo pozostawał sceptyczny co do prawdziwości całej wizji. Objawienia odnośnie medalika powtórzyły się jeszcze trzykrotnie w grudniu, a także w marcu i we wrześniu 1831 r. Trapiący wątpliwościami o Aladel zdecydował się w końcu naświetlić całą sprawę arcybiskupowi Paryża. Ten, znając zawilości związane z kwestiami dogmatycznego uznania prawdy o Niepokalanym Poczęciu uznał to za wyraźny znak z Nieba i zezwolił na bicie medalionów. Bardzo szybko okazało się, że osoby noszące z czcią „Medalik Niepokalanego Poczęcia” doznawały szeregu łask. Bardzo częstymi były nawrócenia, ale do niezrządkich wydarzeń należały także uzdro-

wienia cielesne. Z czasem zaczęto więc nazywać go „Cudownym Medalikiem”.

Wierni tak usilnie pragnęli posiadać medalik, że **w ciągu zaledwie 10 lat w samej tylko Francji wybito blisko 60 milionów sztuk.** Zdziwiony jego ogromną popularnością arcybiskup Paryża powołał specjalną komisję, która miała zbadać objawienia, jakich doznała Katarzyna Labouré oraz przeanalizować otrzymane przez medalik cuda i łaski. W 1836 roku duchowni potwierdzili wiarygodność przekazu zakonnicy z Rue du Bac i odtąd „Cudowny Medalik” rozpowszechniano z pełną aprobatą władz kościelnych.

Sława paryskich objawień dotarła także do Rzymu i stała się ważnym czynnikiem, który przyspieszył pracę nad ogłoszeniem dogmatu o Niepokalanym Poczęciu Najświętszej Maryi Panny. 02.02.1849 roku papież Pius IX napisał list, w którym poprosił biskupów całego Kościoła o pisemną opinię na temat dogmatu. Papież otrzymał 604 odpowiedzi. Jedynie kilku z nich wypowiedziało się negatywnie, około dwudziestu kilku zachowało sceptycyzm, a pozostali dali pozytywną odpowiedź. Pius IX uznał to za najważniejszy i wystarczający argument teologiczny: jednomyślną interpretację Tradycji i wiary Kościoła oraz tekstów Pisma Świętego. **8 grudnia 1854 r. bullą *Ineffabilis Deus* ogłosił prawdę o Niepokalanym Poczęciu NMP dogmatem mającym rangę uroczystego nauczania wiary.**

Jeszcze w roku 1831 Katarzyna Labouré przeniesiona została do posługi w hospicjum. Z pokorą serca i oddaniem opiekowała się starszymi i schorowanymi na ostatnim etapie ich życia. Nigdy nikomu nie opowiadała o swoich przeżyciach przy Rue du Bac. Większość sióstr pracujących i modlących się z nią na co dzień nie miała pojęcia, że to właśnie ona miała objawienia dotyczące słynnego „Cudownego Medalika”.

Przez szereg lat Katarzyna żyła jak zwykła zakonnica. Gdy ona karmiła chorych, prała w zakonnej pralni i stróżowała na furcie, wierni noszący na szyi medalik doznawali szeregu łask zgodnie z obietnicą Maryi. Katarzyna Labouré zmarła w Paryżu 31 grudnia 1876 r. Zgromadzenie rozpoczęło starania o wyniesienie jej na ołtarze dopiero w 1895 r. W trakcie prac związanych z procesem beatyfikacyjnym okazało się, że ciało zakonnicy w cudowny sposób nie uległo rozkładowi. Katarzynę Labouré ogłoszono błogosławioną w roku 1933. Do grona świętych włączył ją w roku 1947 papież Pius XII. **MJG**



## Zawierzenie NMP a objawienia Maryjne

### Medjugorje a Fatima – 10

Z tego skróconego wglądu w „katechezę Maryjną” prowadzoną przez Panią w Medjugorju odkrywamy, że słowo „pokój” jest używane w wielu znaczeniach, podobnie jak to jest w Piśmie Świętym. W Medjugorju wezwania Gospy do miłości oraz do pokoju są ze sobą ściśle związane, co podkreślone jest także w Piśmie Świętym: „Owoce zaś ducha jest: miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność” (Ga 5,22). Maryja pragnie, by ludzie odkrywali bezgraniczną miłość, jaką nas ogarnia Bóg; aby odkrywali także Jej miłość do każdego człowieka.

Ostatecznie można powiedzieć, że w Medjugorju, a wcześniej w Fatimie Matka Boża kształtuje „człowieka miłości i pokoju” oraz wskazuje każdemu z wierzących drogę, jak można to osiągnąć. Z wezwań Maryi wynika, że trzeba wejść na drogę nawrócenia, modlitwy i pokuty, zbliżyć się do Boga, oddać się Mu całkowicie. Człowiek, nawiązujący głęboki kontakt z Bogiem, który jest miłością (1J 4,16), staje się podobny do swojego Ojca. Człowiek oddający się Bogu staje się „człowiekiem pokoju”, bo jedynie w Bogu można znaleźć pokój. Potwierdzał to w pięknych słowach św. Augustyn, który stwierdzał: „niespokojne jest nasze serce, dopóki nie spocznie w Tobie”.

#### Podsumowanie:

– **Objawienia medjugorskie i fatimskie** nie są jedynie zwykłym „cudem”, który ma tylko pobudzić określoną grupę ludzi do silniejszej wiary. Są one natomiast szczególnym nawiedzeniem całego świata przez Najświętszą Maryję Pannę (trzeba tu odkryć osobisty w tym udział), w tzw. „erze działania szatana”, nawiedzeniem człowieka, który znalazł się w trudnej sytuacji. To, że Maryja posługuje się określonymi objawieniami w owym „nawiedzeniu świata” jest uzasadnione, musi być bowiem rozpoznana i słuchana. Nadaje to przychodzeniu Maryi realny wymiar.

– **Objawieniom medjugorskim i fatimskim** nadaje się często wymiar eschatologiczny. Tu należy wstrzymać się z ostatecznymi wnioskami do czasu zrealizowania wszystkich zapowiedzianych tajemnic i zakończenia objawień.

– **Najbardziej praktyczny życiowy wymiar**, który winien nas szczególnie zainteresować to przestrzeń objawień, którą można nazwać kształtowaniem duchowości chrześcijańskiej wiernych i pogłębianiem ich wiary w „Szkole Maryi”. Ten wymiar realizuje się, jeśli poświęcamy się Najświętszej Maryi Pannie. Jest nim podjęcie drogi nawrócenia i wprowadzenie w życie zaleceń Najświętszej Maryi Panny. Maryja kształtuje w Medjugorju (także w Fatimie) człowieka „miłości i pokoju”, który odnajduje się tu na ziemi i przemienia świat według zamysłu Bożego. Ostatecznie ten ukształtowany w „Szkole Maryi” człowiek jest zaproszony na ucztę w Królestwie Niebieskim.

– **Przekaz z Medjugorja i z Fatimy** postawił szczególny nacisk na kształtowanie „człowieka modlitwy”. Najświętsza Maryja Panna tę „Szkolę Modlitwy” rozpoczyna od – doskonałej i uniwersalnej formy modlitewnej – jaką jest Różaniec Święty. Kontynuuje tę naukę w Medjugorju, ale zwraca szczególną uwagę na ukształtowanie „człowieka modlącego się sercem”. Serce człowieka jest wyjątkowym miejscem spotkania Boga i człowieka, a modlitwa sercem czyni to spotkanie realnym. Należy podkreślić, że o „modlitwie sercem” pisali autorzy pism ascetyczno-mistycznych (od IV do XV wieku), praktykowali ją zaś Ojcowie Pustyni i święci w całej tradycji Kościoła Wschodniego i Zachodniego. Można zatem twierdzić, że wezwanie Gospy do modlitwy sercem wpisuje się w długą tradycję Kościoła.

– **Maryja w Medjugorju kształtuje też poprzez swoje orędzia „człowieka Eucharystii”**. Przygotowanie do Mszy Świętej, głębokie jej przeżycie oraz długie dziękczynienie. W Fatimie objawienia Matki Bożej poprzedziły ukazywania się Anioła Pokoju, Anioła Stróża, Anioła Portugalii, który ukazując się pastuszkom po raz trzeci udzielił im Komunii Świętej. Zakończenie objawień fatimskich przez „cud słońca” także wskazuje wiernym na Eucharystię.

– **Adoracje eucharystyczne, które pogłębiają nasz kult Eucharystii**, stanowią charakterystyczne cechy duchowości medjugorskiej, są kolejnym krokiem ku duchowemu rozwojowi dzieci

Maryi, które prowadzi objawiająca się Matka. Również Kościół usilnie zachęca, aby Eucharystia stawała się źródłem i szczytem życia chrześcijańskiego.

– **Treść przesłania medjugorskiego i fatimskiego** najwyraźniej harmonizuje z czasem, w którym orędzia są przekazywane. Można nawet powiedzieć, iż przesłanie Matki Bożej jest odpowiedzią na znaki czasu. Człowiek przełomu tysiąclecia utracił wiarę i zagubił rozumienie sensu nadprzyrodzoności, zaufał sobie i swoim wynalazkom, przestał się modlić, ostatecznie pogubił się na drogach swojego życia. Ten proces rozpoczął się wcześniej, a cały XX wiek to nowe *saeculum obscurum* w dziejach świata. Wynalazki techniki, takie jak komputery czy telewizja, z jednej strony służą komunikacji społecznej, z drugiej zaś całkowicie „pochłonęły” człowieka. Jego zmysłowość – ekstremalnie pobudzona pod wpływem czasu spędzane go przed ekranami telewizorów i komputerów – wprowadziła w serce ludzkie nieład i niepokój. Z życia współczesnego człowieka zniknęła całkowicie „wewnętrzna cisza” i dlatego poszukuje on szczęścia poza Bogiem. Bóg jednak odpowiada na najgłębsze ludzkie pragnienia, gdyż, za pośrednictwem naszej Matki – Maryi, przez Jej orędzia dociera do rzeczywistych potrzeb serc ukazując, że On sam jest źródłem i celem życia oraz szczęścia człowieka.

#### Ks. Maciej Arkuszyski

P.S. – tym artykułem kończymy cykl poświęcony powiązaniom między Fatimą a Medjugorjem. Na pierwszej stronie Echa jest zdjęcie (również dołączone do numeru), które zostało zrobione w 1988 r. przez Włochów. Znajduje się w archiwum parafii w materiałach dotyczących objawień w Medjugorju, na którym Matka Boża idzie przez kościół ponad głowami zgromadzonych ludzi. Ten opis odpowiada objawieniu jakie miał o. Jozo Zovko w lipcu 1981 r., kiedy to na zakończenie Różańca Świętego ujrzał Gospe kroczącą od wejścia do kościoła ponad głowami wiernych zbliżającą się do niego. Wtedy to o. Jozo zaczął śpiewać najpiękniejszą pieśń maryjną. Maryja podziękowała mu za rozpoczęcie Różańca Świętego i poprosiła, by codziennie odmawiali go wspólnie i sercem, i tak jest aż do dziś.

Jednak zdjęcie to kryje jeszcze jedną tajemnicę, otóż odwrócone do góry nogami, ukazuje postać Maryi w figurze z Fatimy – *przyszłam zakończyć to co rozpoczęłam w Fatimie* – powiedziała w jednym z orędzi Gospa.



## Ofiarowanie życia

### Potrzebni są Apostołowie

† Dziecko Moje, oblubienico Moja, troszcz się bardzo i zabiegaj o bezpośredni kontakt ze Mną. O to spotkanie w Miłości, którego doznałaś tak wiele razy. Pielęgnuj zażyłość wewnętrzną ze Mną, jako największy skarb, jaki można znaleźć będąc na ziemi. To wewnętrzne obcowanie ze Mną rodzić będzie w tobie wszystkie dary i owoce Ducha Świętego, a nade wszystko POKÓJ i MIŁOŚĆ, które przemieniać będą ludzi i świat wokół ciebie i za twoim wstawieniem. Przygotowuj się na moment wyprowadzenia cię z „Nazaretu” i oczekuj go. Wiele zależy od twojej gorliwości i wierności trwania we Mnie.

Czas biegnie coraz prędzej, a w nim spiętrza się wszystko to, co musi runąć i być oczyszczone ogniem z Nieba. Potrzebni są Apostołowie niosący ludziom Mój Pokój i Moją Miłość, aby ich wesprzeć i ocalić. Potrzeba takich wielu: ludzi o czystych sercach i czystych dłoniach, którzy nie plamią się pożądlivością świata, w których nie ma nic swego zły duch wprowadzający śmierć i zamieszanie wszędzie, nawet wśród sług Kościoła Mego.

W tym ostatecznym czasie szatan szczególnie atakuje Kościół od wewnątrz, niszcząc i zniewalając dusze poświęcone Bogu. Uderza w pasterzy, by rozproszyć owce. Trwaj w Sercu Moim i módl się za nich, by ocalili i by dzięki nim ocalało wielu. Ogniwą próbę przechodzi Kościół i słudzy Moi, bo trzeba, aby ujawniło się, co jest zbożem, a co kąkolem, gdyż czas żniw nadchodzi.

*Alicja Lenczewska (20.XII.1992 r.)*

## Myśli proste

### Sami nic nie zrobicie

– Jak to dobrze, Ojcze, że chcesz być z nami...

+ To jest konsekwencja stworzenia was. Stworzyłem was do doskonałości, do miłości i powtórnego połączenia ze Mną. Pragnę was wszystkich mieć w pełni doskonałych i robię wszystko, co możliwe, by wam pomóc – każdemu odpowiednio do możliwości, jakie mu dałem. Macie wolną wolę i prawo przyjęcia lub odrzucenia.

Abym mógł w pełni działać w waszym życiu, potrzebny jest wasz wybór, wasza zgoda na to. Ciągła zgoda, ciągle pragnienie i oczekiwanie Mojego działania (...)

Nie chowajcie się przede Mną jak Adam w Raju, by ukryć waszą grzeszność. Ja przecież wszystko wiem i nic nie da się ukryć przede Mną. Nie liczcie na to, że sami potraficie ją naprawić i przyjsć do Mnie czyści. **Sami nic nie zrobicie**, a odwiekane powiększy zło, jakie do was przylgnęło. Zło rodzi zło. Trzeba je natychmiast przynosić do Mnie, abym usunął zanim się rozrośnie. Trzeba pokonać wstyd i z pokorą pragnąć Mojej pomocy. Wszelka ambicja, samodzielność jest utrudnieniem, a więc także złem. Prawdziwa świętość zaczyna się od wyzbycia się wszelkiej ambicji i jakiegokolwiek ambicji i jakiegokolwiek samodzielności wobec Mnie.

*Alicja Lenczewska (30.07.1986 r.)*

## Wiadomości z ziemi błogosławionej

### Oreddie dla Mirjany z 02.11.2017 r.

„Drogie dzieci, patrząc na was wszystkich, zgromadzonych wokół mnie, waszej Matki, widzę wiele czystych dusz, wiele moich dzieci poszukujących miłości i pociechy, której nikt im nie daje. Widzę również tych, którzy czynią zło, gdyż nie mają dobrych przykładów, tych, którzy nie poznali mojego Syna. Dobro **powstające w milczeniu szerzy się poprzez czyste dusze i jest siłą podtrzymującą ten świat**. Jest wiele grzechów, ale jest też miłość. Mój Syn posyła wam mnie, Matkę, tę samą dla was wszystkich, abym nauczyła was miłować, byście zrozumieli, że jesteście braćmi. **Pragnę wam pomóc**.

Apostołowie mojej miłości, **wystarczy żywe pragnienie** wiary i miłości, a mój Syn je przyjmie. Jednak musicie być godni, mieć dobrą wolę i otwarte serce. Mój Syn przychodzi do otwartych serc. Ja jako Matka pragnę, abyście jak najlepiej poznali mojego Syna, Boga zrodzonego z Boga, abyście poznali wielkość Jego miłości, **której tak bardzo potrzebujecie**. On wzięł na siebie wasze grzechy, dokonał waszego odkupienia, a w zamian żąda, byście się wzajemnie miłowali. Mój Syn jest miłością.

On kocha wszystkich ludzi bez różnicy, wszystkich ludzi z wszystkich krajów i z wszystkich narodów. Moje dzieci,

**gdymyście żyli miłością mojego Syna, Jego królestwo już byłoby na ziemi**. Dlatego więc, apostołowie mojej miłości, módlcie się, módlcie się, aby mój Syn ze swą miłością był jak najbliżej was; byście stali się przykładem miłości i pomogli tym wszystkim, którzy nie poznali mojego Syna. Nigdy nie zapominajcie, że mój Syn, Bóg Trójjedyny, kocha was. Miłujcie swoich pasterzy i módlcie się za nich. Dziękuję wam”.

### Jest wiele grzechów, ale jest też miłość

**Świat jest pełen mroku, grzechu i niegodziwości**, a my żyjący w nim, często jesteśmy w tym wszystkim unurzani. To prawda, jednak nie cała. Gospa pokazuje nam perspektywę swojego widzenia, osoby wypełnionej Duchem Świętym. Rozumiem, że jest nam to potrzebne. Czuję się tak, jakby mówiła: pamiętajcie, że zło jest bardzo krzykliwe, ale jest też pod kontrolą mojego Syna, waszego Pana. Nie jest dobrze patrzeć na nie tak, jakby Bóg nie miał nad nim władzy. Nasz Ojciec wykorzysta najgorszą sytuację, jaką wygenerujemy z powodu swojej ułomności, albo złośliwości złego, dla objawienia się Jego chwały w Swoich cichych świętych, a przez nich w świecie. Maryja opisuje tę perspektywę słowami: **jest wiele Dobra (D)! Dobra, które powstaje w milczeniu i szerzy się poprzez czyste dusze... to ono jest siłą podtrzymującą ten świat**, a nie zło!

**Królowa Pokoju, wypełniona Miłością Ojca i Syna** mówi nam, jak dzięki takiej Miłości przygarnia wszystkie swoje dzieci, i te, które mają **już czyste dusze**, i te, **które jeszcze szukają miłości i pociechy**, a której **nikt im nie daje... również takie dzieci, które czynią zło, gdyż nie mają dobrych przykładów... nie poznają Jej Syna**. Gospa mówi o sobie: „**Mój Syn posyła wam mnie, Matkę, tę samą dla was wszystkich (!), abym nauczyła was miłować, byście zrozumieli, że jesteście braćmi**”. Tylko w Miłości Boga jesteśmy w stanie pojąć na poziomie serca, że nie ma lepszych i gorszych dzieci. Wszystkie są upragnione i ukochane. A Jezus jest naszym Bratem. Tak, Panie, ciągle jeszcze nie umiemy miłować... Bądź błogosławiony Jezu, że posłałeś nam Swoją Matkę, aby nam pomogła się tego nauczyć!

**Jezus jest Trójjedynym Bogiem, który nas kocha...** Maryja kieruje nasze

spojrzenie na Jezusa, Który pozostaje w nieustającej relacji z Ojcem w Duchu Świętym. Czuję w swoim sercu, że to dla każdego z nas ważne, byśmy to zobaczyli i zrozumieli: *Nigdy nie zapominajcie, że mój Syn, (jest) Bogiem Trójjedynym...* Niech świadomość tej Tajemnicy pomaga mnie i każdemu kto tego pragnie, zmieniać umysł i wewnętrzne usposobienie. Uświadamiam sobie na nowo, że przyjmując do naszych otwartych serc Jezusa, jesteśmy wprowadzani w relację Miłości między Ojcem i Synem, którą jest Duch Święty. Maryja, która jest Oblubienicą Ducha Świętego chce nam nie tylko pomóc poznać Miłość, ale również wprowadzić nas w Nią! Kochana Matko! Już nie chcemy patrzeć na świat w oderwaniu od Miłości – Jezusa, Boga Trójjedynego. On jest większy i mocniejszy niż wszelkie zło. W Nim możemy zwyciężyć zło w sobie i w świecie.

**Wierz, że Maryja w tym momencie** wyprasza dla nas Ducha Świętego. Bardzo Go potrzebujemy, ponieważ to, co Ona chce nam przekazać, wykracza poza możliwości naszego ludzkiego pojmowania, a jako Matka pragnie, abyśmy jak najlepiej poznali Jej Syna, Boga zrodzonego z Boga, abyśmy poznali wielkość Jego miłości, której tak bardzo potrzebujemy... Można by zapytać dlaczego to poznanie jest dla nas takie ważne? Ponieważ świat, kochani Siostry i Bracia, potrzebuje naszego świadectwa o Jezusie-Miłości, potrzebuje apostołów Miłości. A uczniem i apostołem staje się tylko taki człowiek, Który w swoim sercu spotkał i doświadczył Jezusa.

**Nasza Matka, przez pokolenia,** przygotowuje swoje dzieci do wchodzenia w moc osobistego poznania i szukania Chrystusa, gdy się ukrywa. Taka postawa opiera się na niezachwianej pewności, że Bóg każdego z nas kocha, bez względu na to, czy czujemy Jego bliskość, czy nie. Opiera się na wytrwałej wierze, na życiu Bożym Słowem i obietnicach w nim zawartych. Chodzi o to, by łaska takiego wewnętrznego usposobienia w efekcie uzdolniła grzesznego człowieka do naśladowania Jezusa i bycia w tym autentycznym. Dlatego Gospa zachęca nas do wytrwałej modlitwy, z otwartym sercem i umysłem gotowym na przemianę. Mamy z czystą intencją wołać, szukać i oczekiwać Syna Maryi, bo On chce dać się nam poznać jednak na miarę naszego pragnienia. *Maryja zapewnia, że wystarczy żywe pragnienie wiary i miłości, a mój*

*Syn je przyjmie. Jednak musicie być godni, mieć dobrą wolę i otwarte serce. Mój Syn przychodzi do otwartych serc.*

**Słowa naszej Matki uświadamiają mi,** że Chrystus Swoją Miłością zagarnia nas w sam środek uszczęśliwiającej, potężnej relacji, wzajemnego darzenia się, Ojca i Syna w Duchu Świętym. Bóg Ojciec Tą właśnie Miłością zapragnął podzielić się z nami! Z Jej powodu zechciał, aby każdy z nas zaistniał i cieszył się w Jej chwale. W tej Miłości *On kocha wszystkich bez różnicy, wszystkich ludzi z wszystkich krajów i z wszystkich narodów.* Tylko w Miłości Trójjedynego Boga możemy doświadczyć poczucia, że jesteśmy dla siebie nawzajem braćmi i siostrami, że jesteśmy nimi również dla Jezusa...

Gospa mówi: *Moje dzieci, gdybyście żyli miłością mojego Syna, Jego królestwo już byłoby na ziemi...* A nasz Zbawiciel pragnie być ze swą miłością jak najbliżej nas: *On pragnie byśmy stali się przykładem tej miłości i w ten sposób pomogli tym wszystkim, którzy Go jeszcze nie poznali.*

**Nasza kochana Mama,** prowadzi nas do dojrzałości, której nabywa się w wytrwałej walce. Świat nie potrzebuje „duchowych niemowląt”, cierpiętników, czy masochistów. Nie potrzebuje moralizatorów. Świat potrzebuje apostołów, którzy pomimo wszelkich przeciwności zła, będą emanować niezłomną wiarą, że Bóg nad wszystkim panuje. Moc takiej wiary objawia się w tych, którzy stają się uczniami Jezusa. Jest dla mnie jasne, że grzeszny człowiek może się stać uczniem Jezusa tylko wtedy, gdy wejdzie w proces obumierania na krzyżu i uwalniania się **od tego, co go od Chrystusa oddziela.** Jezus powiedział do wielkiego tłumu, który szedł za Nim: *„Kto nie nosi swego krzyża, a idzie za Mną, ten nie może być moim uczniem”* (Łk 14,27). Maryjo! Królowo Pokoju! Niech nasza wiara i apostołstwo nie opierają się na mądrości ludzkiej, lecz tylko na Jezusie Chrystusie, i to ukrzyżowanym (por 1 Kor 2,2). Wprowadzaj nas w Miłość, Potężna Niewiasto! Miłość Trójjedynego Boga, Która przemieni nas w Znak Nadziei. Zwłaszcza wtedy, gdy Jezus będzie pomagał w sposób ukryty lub niezrozumiały dla nas, ludzi. Pragniemy żyć w mocy Jego zwycięstwa! Niech się wypełnia w nas Jego wola: *„Przyszedłem rzucić ogień na ziemię i jakże bardzo pragnę, żeby on już zapłonął”* (Łk 12,49). Niech się tak stanie. Amen.

*Bogumiła*

## Dotknięci dłonią Maryi

### Sakrament Małżeństwa

#### Drodzy Bracia i Siostry.

Szczególną uwagę skierujemy na sakrament małżeństwa w tym rozważaniu, ze względu na to, że tu w Medziugorju trwałą Międzynarodowe Rekolekcje dla par małżeńskich.

#### Czym jest sakrament małżeństwa?

Sakrament oznacza znak, widoczny znak czegoś niewidocznego. Sakrament małżeństwa jest widocznym znakiem miłości Bożej. Dwoje ludzi, mężczyzna i kobieta wchodzi w sakrament małżeństwa ponieważ pragną być widocznym znakiem miłości Bożej tu na ziemi. W sakramencie małżeństwa mamy odmiennosc, mamy mężczyznę i kobietę i tak zaplanował to Bóg. Jezus zwraca na to uwagę kiedy mówi: *Na początku Bóg stworzył mężczyznę i kobietę i dwoje nich będzie jednym ciałem, jednym.* Mamy różnorodność i wezwanie do jedności. Być jednym. Bóg w sobie jest różnorodnym i On jest jednym. Bóg w sobie jest Miłością. To różnorodność w odmiennosci. Mężczyzna i kobieta w małżeństwie są odmienni ale ta odmiennosc nie jest przeszkodą lecz bogactwem, nie jest to przeszkoda lecz wezwanie do jedności. Co pomaga nam w tym abyśmy byli jednym i co nas oddziela?

#### Drodzy Bracia i Siostry, o tym chcemy rozmyślać.

Co nas oddziela? Jest wiele rzeczy z pewnością ale chciałbym zwrócić uwagę na kilka szczegółów. Jezus mówi przyszedłem by poróżnić syna z jego ojcem, poróżnić. Przypomnijmy sobie Jego słowa. Nienawidzić ojca i matki, przypomnijmy sobie te silne, nawet ostre słowa na pierwszy rzut oka. Powinniśmy nienawidzić. *Kto nienawidzi ojca i matki nie może być moim uczniem.* Nie myśli się tu o nienawiści lecz o czymś innym. Ojciec i matka, kim oni to są? Są to symbole tego kto jest nad nami i ma nad nami władzę, mogą to być symbole i rzeczy, od których jesteśmy uzależnieni i to uzależnienie wówczas nas poróżnia, oddziela.

**Kiedy mężczyzna i kobieta,** którzy są w małżeństwie są zależni od czegoś lub kogoś to ich poróżnia. Przypomnijmy sobie, że istnieją 2 rodzaje uzależnienia, fizyczne i psychologiczne. Fizyczne uzależnienie jest normalne, my wszyscy jesteśmy zależni od siebie wzajemnie, od piekarza, kucharza, sklepu. Potrzebne są nam



te rzeczy itd. Jednak psychologiczne uzależnienie jest niebezpieczne bo mowa jest o czymś, z powodu szczęścia. My jesteśmy zależni od siebie wzajemnie z powodu szczęścia. Ja zależny jestem od ciebie bo oczekuję, że uczynisz mnie szczęśliwym. Ja jestem zależny od rzeczy bo oczekuję, myślę że one uczynią mnie szczęśliwym i to uzależnienie Bracia i Siostry jest zgubne ponieważ nas poróżnia, czyni nieszczęśliwymi. W końcu to się ujawni i wtedy przychodzi strach, aby nie stracić osoby albo rzeczy, dlatego Jezus mówi, że musimy zostawić ojca i matkę, zostawić uzależnienie, zostawić to, co czyni nas zależnymi od siebie wzajemnie. Mogą być to rzeczy. Jezus mówi, jeśli nie zostawicie rzeczy nie możecie być moimi uczniami. Również wiele rzeczy. Od nich możemy być zależni, bo ja oczekuję, że gdy będę coś miał będę szczęśliwy.

**Bracia i Siostry, zbadajmy siebie w małżeństwie**, czy jest ktoś lub coś co nas rozdziela w małżeństwie? Ktoś lub coś co nas oddziela, poróżnia? My w małżeństwie nie jesteśmy, ja nie jestem tu, abyś ty uczynił mnie szczęśliwym, szczęśliwą, lecz jesteśmy tu, aby być pomocą jeden drugiemu na drodze do szczęścia. I to Bracia i Siostry zapisane jest na pierwszych stronach Biblii, mężczyzna i kobieta są pomocą dla siebie wzajemnie, jaką pomocą? Ja widzę ze swojego punktu widzenia, ale nie widzę wszystkiego. Ty widzisz z innego punktu widzenia i jesteś dla mnie pomocą. Ja mam swoje myślenie ale nie mogę wymyśleć wszystkiego, a ty masz swoje i jesteś dla mnie pomocą. Ja mogę być pomocą dla ciebie, abyśmy wzbogacali siebie wzajemnie i w ten sposób dochodzili do jak najlepszego rozwiązania.

**Mężczyzna i kobieta, mąż i żona** są pomocą dla siebie wzajemnie. Jednakże oni dwoje nie wystarczą sobie wzajemnie lecz potrzebują jeszcze Kogoś. Ja nie widzę wszystkiego i ty też nie widzisz wszystkiego, my potrzebujemy jeden drugiego. Ja potrzebuję ciebie, ty mnie ale my dwoje nie widzimy wszystkiego, lecz potrzebujemy jeszcze Kogoś, a jest nim Bóg. To jest Bóg, dlatego my idziemy na modlitwę i drodzy Bracia i Siostry, to nam pomaga, abyśmy byli jedno i teraz dochodzimy do tego, co nam pomaga, abyśmy byli tym jednym. To jest modlitwa. Modlitwą jest kiedy nas dwoje decydujemy się na Boga, na to, że On jest nam potrzebny, bo nie jesteśmy samowystarczalni.

Nie możemy sami, potrzebujemy Jezusa, potrzebujemy Boga, dlatego przed

Nim się otwieramy. Otwieramy się na Jego myślenie, na Jego spojrzenie, bo my nie widzimy wszystkiego, ale za to Bóg On widzi lepiej od nas. Jezus widzi lepiej od nas dlatego otwieramy się na Jego patrzanie i na Jego Słowo.

**Drogie pary małżeńskie**, Józef i Maryja są wzorem dla was wszystkich, a i dla nas wszystkich na drodze wiary dlatego, że te dwie osoby, Józef i Maryja są osobami, które otwierają się na Boga. Osoby, które nie pozostają tylko przy swoim myśleniu i swoim patrzaniu, lecz zastanawiają się co myśli Bóg, jak Bóg postrzega te rzeczy. Przypomnijmy sobie Józefa, który w swoich snach, który w swoim myśleniu pragnie oddać Maryję. To są jego rozmyślenia, jego sny – on śni. Jednak Józef jest człowiekiem otwartym na głos Boży. On słucha tego, co Bóg planuje, co myśli. Nie tylko co ja myślę, lecz co myśli Bóg i wtedy Józef postępuje według myśli Bożych. Również Maryja, Ona ma swoje myślenie i swoje spojrzenie na to, jakże się to stanie skoro nie zna męża? Nie wie, nie rozumie albo gdy pyta: *Synu, dlaczego nam to uczyniłeś? Twój Ojciec i Ja ze smutkiem szukaliśmy Cię*. Dlaczego nam to uczyniłeś? To jest myślenie, rozmyślanie Maryi, ale Maryja otwiera się przed Jezusem i Jego myślami i słucha.

**Drogie pary małżeńskie, to jest sposób**, który pomaga nam jak być jedno, jak słuchać jeden drugiego. Przypomnijmy sobie przeciwne przykłady, Adama i Ewy, którzy nie słuchają siebie wzajemnie. Najpierw nie słuchają Boga, lecz kogoś innego i nie słuchają jeden drugiego i wtedy przerzucają winę na innych. Usprawiedliwiają siebie, to nie ja lecz ona, nie ja lecz coś innego. Maryja i Józef są inni, słuchają rozmyślenia Bożego, nie usprawiedliwiają siebie, nie pozostają twardzi w swoim myśleniu lecz otwierają się na Boga i Jego myślenie. Adam i Ewa doprowadzają do konfliktu, do konfrontacji, do niepokoju. Maryja i Józef są przykładami, które prowadzą do pokoju, do jedności.

**Oto Bracia i Siostry przykład, jak być jedno**. Przebaczenie jest sposobem jak być jedno. Trwać w swoich postawach, trwać w tym co negatywne to droga do niepokoju, do braku jedności, do rozłamu. Kiedy ja chcę mieć rację, kiedy do mnie należy ostatnie słowo, to jest to ego, które usprawiedliwia siebie, ego, które zawsze chce mieć rację, ego, które jest pyszne, które mówi ja wiem wszystko, ty nie wiesz nic, co ty możesz mi powiedzieć? Kim jesteś ty moja żono, aby

coś mi mówić. Albo kim jesteś ty mój mężu, abyś mi coś powiedział? Ja wiem wszystko. To jest ego, to jest pycha, to jest to zamknięcie, twarda ziemia. A pokora to otwarcie: tak ty masz mi coś do powiedzenia, ja chcę cię usłyszeć, pragnę słyszeć twoje myślenie, twoje słowo, twoje patrzanie. Chcę zbadać siebie, zbadać czy ja jestem do czegoś przywiązany? Czy jestem przywiązany do ego, dlatego Jezus mówi: *nie przyszedłem przynieść pokoju ale miecz, przyszedłem poróżnić, przyszedłem wyjaśnić, przyszedłem rozeznąć*. Przyszedł, by poróżnić syna z jego ojcem, by oddzielić cię od tego do czego jesteś przywiązany, od tego co ma nad tobą władzę, co cię kontroluje, od tego czemuś zezwolił na to, by miało nad tobą władzę, by tobą kierowało. To może być osoba lub rzecz.

**Dlatego drogie pary małżeńskie**, drodzy Bracia i Siostry, zbadajcie siebie, zbadaj czy jest coś co tobą kieruje? Jakie jest to ego? Czy istnieje w tobie to ego, które nie pozwala ci, abyś słyszał drugiego? Abyś był otwarty? To ego i ta zamkniętość, ten egoizm wprowadza niepokój w twoje małżeństwo, w twoją rodzinę, dlatego zbadaj i otwieraj się. Módl się o miłość, wybaczej, pokonuj zło, które pragnie pokonać ciebie tak jak Adama i Ewę, pokonuj zło poprzez przebaczenie i modlitwę o miłość, modlitwę do Ducha Świętego. Słuchaj jak Maryja i Józef, słuchaj drugiego, a szczególnie wy razem słuchajcie Słowa Bożego. Amen.

*o. Marinko Sakota*

## Serwis Rodzinny



### Nie odchodźmy od Różańca – 2

– **Różaniec do Granic** to dodanie nam wszystkim mocy z wysoka i wiary, że każdy jeden zwykły człowiek modlący się na różańcu może wpływać na losy świata.

– **Różaniec był zawsze modlitwą ludzi prostych**, którzy nie umieli czytać, pisać, nie znali łaciny, ale ponieważ jest modlitwą biblijną, ma potężną moc. Kto poszedł modlić się w ramach *Różańca do Granic*? Zwykli ludzie, ale którzy mają wiarę, tak jak wiarę miały dzieci fatimskie. Komu Maryja się objawiła w Fatimie, w Lourdes? Zwykłym pastuszkom,

nie księdzu, nie biskupowi. Bo taka jest pedagogika Boga – pokazać się maluczkiemu, bo do nich należy Królestwo Niebieskie i ci maluczcy odpowiadają Bogu swoją wiarą. Im wyżej, tym gorzej, tym łatwiej o nieporozumienia i roztrząsanie: a po co, a na co, a może to zgorzenie dla Kościoła; pokazywanie prymitywizmu, naszej zaściankowości.

Do ataku ruszyły media. Czytałem komentarze o *Różańcu do Granic* w brytyjskiej prasie – od tych bardzo zajadłych, że Polska prowokuje Europę, jest antyislamska etc., po komentarze w gazetach katolickich, gdzie dziennikarze w ogóle nie wiedzieli, co powiedzieć – w środku Europy, która już jest tak zlaicyzowana, gdzie nie sposób zebrać kilku osób na jakąś większą uroczystość religijną, nagle z takim niesamowitym zapalem gromadzi się milion ludzi na granicach, by modlić się na różańcu.

– **Ta furia związana jest z tym, że była to właśnie modlitwa na różańcu?**

– **Jakże ważne było to, że to był Różaniec.** Jak diabeł się wściekł, że to właśnie był Różaniec, że nie było to zapalenie świec, złapanie się za ręce, inna modlitwa do granic. Te wszystkie wściekle ataki w całej Europie jeszcze raz nam powiedziały, że jesteśmy na dobrej drodze.

– **Różaniec do Granic wyda owoce w naszej codzienności, życiu parafialnym?**

– **Patrząc na to, ile osób powraca do Boga,** ile mamy różnych działań ewangelizacyjnych, które dzieją się pomiędzy takimi olbrzymimi wydarzeniami, wierzę, że są one także ich owocem. Nie są to tak spektakularne sprawy, ale bardzo ważne w Bożych oczach. Myślę, że to w ludziach nie zaginie, za dużo już się wydarzyło. Ci ludzie, którzy modlili się na *Różańcu do Granic*, już są po dobrej stronie Kościoła i Tradycji, gdzie nie ma miejsca na usprawiedliwianie grzechu, na te wszystkie zabawy, klaskanie, tylko na prawdziwą wiarę, która jest ugruntowana i fundamentalna.

*Różaniec do Granic* to było wylanie potężnego fundamentu, na którym można będzie budować. Tylko żeby Kościół tego nie przespał, żeby coś za tym poszło. Myślę także, że czeka nas jakaś kolejna wielka inicjatywa. Podkreślić trzeba, że te wydarzenia podnoszą to, co jest dziś niepopularne – nawet w Kościele. Pokuta – kto dziś pokutuje? Różaniec – ile osób wskazuje, że to średniowiecze, że tylko zacofany polski Kościół modli się na różańcu. Co może

być następnym przewodnim motywem takiego wielkiego wydarzenia – może ochrona życia? To wszystko są sprawy, które są dziś najbardziej atakowane, także w Kościele.

– **Jak nimi żyć na co dzień?** Potrzeba nam tej prostoty słowa i czynu, którą wspomnieliśmy? Jednoznaczności i radykalizmu na wzór fatimskich pastuszków?

– **Bardzo brakuje nam dziś prostego, zwykłego przekazu.** Ludzie nie przyjmują już jakichś skomplikowanych przesłań. Nie mówię, że mamy być prymitywni, ale dziś często im prościej, tym lepiej. Wielu kapłanów powinno zacząć mówić kazania, nie posiłkując się Internetem, ale prosto i w prawdzie. Ludzie łakną prawdy i cenią tych, którzy cierpią za prawdę, są prześladowani. Trzeba dziś mówić prawdę, choćby była gorzka, choćby była nie do zaakceptowania. I nie bać się. Prawda nas wyzwoli.

– **Najprostszą drogą do Boga, pozbawioną pułapek „ducha czasów” jest Maryja.**

– **Różaniec do Granic był modlitwą tak prostą, a tak bardzo mocną.** Dalej trzeba iść tą drogą.

Tyłu ludzi, także młodych, poświęca się dziś Maryi według św. Ludwika Grignon de Montfort, stają się niewolnikami Maryi. Żeby owoce *Różańca do Granic* nie zniknęły, należy mówić ludziom, że jedyną prawdziwą drogą, która nas wyzwoli i doprowadzi do Boga, jest Matka Boża. Inaczej się pogubimy. Szatan jest dziś tak zaangażowany, tak przebiegły, on wie, jak nas zwiść – pokaże niby dobro, ale z małymi różnicami i człowiek już źle wybierze.

Nie odchodzmy od tego właściwego toru, od Różańca, od tego, co się wydarzyło w Polsce 7 października, od tej wielkiej maryjnej pochodni, która się zapaliła. Nauuczajmy w prostocie, w prawdzie i mówmy o poświęceniu się Niepokalanemu Sercu Matki Bożej, bo i kapłanów to uratuje, i wielu młodych ludzi. Tam gdzie jest Matka Boża, tam jest czystość, nie ma tego całego bagna nieczystości, do którego dziś skłania nas szatan, niszcząc nawet dzieci. Już 6-latki potrafią być uzależnione od pornografii. To nie jest normalne, takie dziecko powinno jeszcze bawić się w piaskownicy. Nie na darmo nie była to żadna inna modlitwa do granic, ale właśnie Różaniec. Tu zadziałał Duch Święty, najpiękniejszy Oblubieniec Maryi, to On wskazał organizatorom na Różaniec.

– **Jednym z rysów Różańca do Granic było ogromne zaangażowanie**

**mężczyzn, którzy z zapalem chwycili za różańce i ruszyli jak dawniej na kresowe stacje.**

– **Od dawna wskazuję, że jesteśmy Kościołem starszych pań,** bo mężczyźni lubią walkę – o kobietę, o rodzinę, o pracę, o Ojczyznę. To jest nasz męski gen. Na ogólnopolskich rekolekcjach w Częstochowie, które prowadziłem, powiedziałem raz: „Mężczyźni, wstać. Chcecie być armią Maryi? Bo dziś trzeba walczyć!”. To jest powrót mężczyzn, którzy chcą walczyć o swoją wiarę, walczyć dla Boga. Mężczyźni czują Różaniec, bo to modlitwa, która jest bronią – często mówimy, że Różaniec to jak kule w stronę złego ducha. W *Różańcu do Granic* doszedł jeszcze wysiłek – trzeba było wyjść z domu, wejść na górę.

I mężczyźna to zrobi. Starsze panie z różańcami też są piękne, ale na pierwszej linii frontu powinni być mężczyźni. Mamy młodych mężczyzn z różańcem w ręku, mamy silną armię.

**Dziękuję za rozmowę.**

## Modlitwy

### Grupa Modlitewna

**W numerze wrześniowym (356) w komentarzu ks. Pietro Zorzy** zasygnalizowaliśmy podanie zasad utworzenia grupy modlitewnej. W 1983 r. Gospa utworzyła w parafii grupę modlitewną. Po miesiącu przygotowań ze strony młodych ludzi, którzy chcieli stosować się do prośby Matki Bożej, poprzez Jelenę i Marjanę dała im Ona ten program: „*Pragnę prowadzić tę grupę według zasad duchowych, by opierając się na tym doświadczeniu każda osoba i każda grupa na świecie mogła poświęcić się Bogu.*”

#### Oto podstawy:

- Odrzućcie wszelkie pasje.
- Całkowicie oddajcie się Bogu.
- Wyzwólcie się raz na zawsze od wszelkiego lęku.
- Ludzie, którzy całkowicie zawierają się Bogu, nie mają już w swoich sercach miejsca na lęk. Trudności jakich doświadczacie będą na chwałę Boga lub dla waszego osobistego wzrostu.
- Kochajcie swych nieprzyjaciół. Nie przechowujcie uraz lub złorzeczeń w waszym sercu, ale jedynie błogosławieństwo, uśmiech i pogodę ducha. Módlcie się za waszych nieprzyjaciół przynajmniej



pięć minut dziennie a z Serca Jezusa i z Mojego Serca otrzymacie boską miłość, dzięki której będziecie w stanieochać waszych nieprzyjaciół.

- Pragnę, aby grupa pościła dwa razy w tygodniu. Możecie wybrać dni, w których będzie wam łatwiej: inne niż piątki, wtorki lub środy. Czasami poproszę o następny post dla potrzeb Kościoła.

- Pragnę, abyście się modlili przez co najmniej trzy godziny w ciągu dnia. Jesteście słabi, gdyż za mało się modlicie. Jeśli możecie módlcie się przez godzinę rano i przez godzinę wieczorem i w ciągu dnia. Uczestniczcie we Mszy Świętej i Komunii Świętej każdego dnia. Szukajcie czasu na modlitwę i na Mszę Świętą.

- Nie gaście w sobie ducha modlitwy. Przynajmniej w czasie szkolnej przerwy bądźcie sami, by doznać kontaktu z Jezusem. Czyńcie to także w autobusie – modląc się sercem do Jezusa.

### Plan Modlitwy

Orędzie dla grupy modlitewnej, które można wykorzystać również do indywidualnej modlitwy. „*Chcę wam pomóc i chcę dać wam mały plan modlitwy*”. „*Przed modlitwą znajdźcie czas; zbierzcie wasze myśli, odizolujcie się od tego co zrobiliście, co powiedzieliście; przez chwilę pozostaniecie w ciszy*”. Plan modlitwy ma cztery części.

### Przebaczenie

**Pierwsza część modlitwy to prośba o przebaczenie;** tak jak modlitwa o uwolnienie duszy, o oczyszczenie. Ponieważ w każdym z nas, każdego dnia, jest coś, czego powinniśmy się pozbyć, z czego wyzwolić się. Na przykład: z grzechu, z tego wszystkiego, co uważamy za obrazę, może to nie być nawet grzech, ale może być czymś nieprzyjemnym czymś, co nas blokuje. Jeśli nie przedstawimy tego Bogu, cała nasza modlitwa uciska nas i jesteśmy zablokowani, po modlitwie jesteśmy tacy sami jak wcześniej.

**Maryja powiedziała, że ten punkt jest tak ważny,** że nie możemy go ominąć. Bo jeżeli dusza nie uwolni się przed Bogiem, jeśli się nie wypowiada w jakiś sposób, nie może przyjąć tego, o co prosi, ani tego, co Bóg chce jej ofiarować. Nie powinniśmy rozpamiętywać naszych grzechów. Musimy wierzyć, że Bóg nam je przebacza. Proście również innych ludzi o wybaczenie. Raz Matka Boża powiedziała: „*Gdy modlicie się w domu, nie możecie podbiec do jakiejś osoby i prosić ją o wybaczenie, to w sercu pokochajcie ją, spotkajcie ją w duszy.*”

*Modląc się za tę duszę, prosić także o przebaczenie dla siebie*”.

**Wiele razy jest to bardzo trudne dla nas** i nie możemy zaakceptować siebie takimi jakimi jesteśmy, z tym co uczyniliśmy. Maryja powiedziała, by wówczas przedłużyć ten czas zastanowienia do chwili kiedy pocujemy, że uwolniliśmy się od tego. Nie możesz zacząć modlitwy jeśli nie czujesz się rzeczywiście pojednanym z Bogiem, innymi ludźmi i samym sobą. Trzeba modlić się w tej intencji samemu bądź w grupie. Oczywiście, gdy jest się w grupie nie można powiedzieć tych wszystkich rzeczy przed obecnymi. Musicie powiedzieć je wewnątrz siebie. Modlitwa o wybaczenie jest modlitwą o pomoc dla innych ludzi, którzy mają ten sam problem lub ten sam grzech.

### Prośba

Druga część dotyczy prośby w modlitwie, wtedy gdy przedstawiamy wszystkie nasze intencje. Pewne jest, że nikt nie zaczyna się modlić jeśli nie czuje powodu do czynienia tego. Ludzie już tacy są. Kiedy się modlą zawsze najpierw proszą. Ale tak wiele razy Matka Boża mówiła nam, że to nie jest prawidłowe. Najpierw zrób rachunek sumienia, potem powiedz swe intencje. Przed powiedzeniem tych intencji musisz być gotowy wypełnić wolę Boga. Módl się, abyś umiał zaakceptować wolę Boga. Również gdy modlisz się za jakieś osoby najpierw módl się, by umiały one wypełnić wolę Boga. By umiały ją zaakceptować, by wola Boża rzeczywiście przez nich była wypełniona. Nie bądźmy egoistami, ponieważ sprawi to, że będziemy zamknięci na łaski, które Bóg pragnie nam ofiarować. Wiele razy mówiła do nas: „*Zadawalacie się małymi rzeczami: potrzebujecie czegoś, więc modlicie się. Jeśli to się wam nie spełni, to mówicie: Bóg mnie nie wysłuchał! I nigdy nie pytacie się, czy rzeczywiście powinniście byli to otrzymać? Nie zastanawiacie się, czy rzecz ta nie poprowadziłaby was do zła i dlatego jej nie otrzymaliście*”.

### Dziękczynienie

Trzecia część dotyczy modlitwy dziękczynnej. Zawsze po chwili ciszy, podziękujcie Bogu – zawsze w modlitwie spon-tanicznej. Dziękujcie Bogu za wszystko. Nigdy nie dziękujcie za jedną rzecz. Musimy dziękować Mu za wszystko. Matka Boża mówi, że jesteśmy ludem z mentalnością, która nie jest zdolna do dziękczynienia, ponieważ uważamy, że wszystko nam się należy, jako że jesteśmy ludem

pracującym, który wierzy, że wszystko jest jego i że wszystko robimy my. Niestety tak nie jest! Mówi, by dziękować Bogu za wszystko; mieć serce, które umie dziękować, nawet za to czego nie otrzymaliśmy. Jest to wówczas serce Syna Bożego, które przyjęło Ojca, który daje i który zabiera. Jest to dokładnie modlitwa, przez którą można być uwolnionym, przez którą możesz całkowicie zawierzyć siebie Naszemu Panu, dziękując Mu za wszystko co się wydarza. On o tym wie, a ty jesteś spokojny. Potem nawet jeśli coś idzie nie tak jak to sobie zaplanowałeś, znaczy to, że już otrzymałeś ten dar, gdyż wierzysz, że tak się stało z woli Boga. Więc nie musisz się smuć, gdyż w tym jest Bóg. Oczywiście nie jest to łatwe. Idąc w ten sposób osoba, która stawia Boga na pierwszym miejscu, staje się świadoma, że inne rzeczy również zajmują swoje miejsce.

### Błogosławieństwo

Czwarta część dotyczy modlitwy o błogosławieństwo. Pewnego dnia Matka Boża wyjaśniła nam dlaczego powinniśmy modlić się o błogosławieństwo, tak po modlitwie jak i po Mszy św. Powiedziała, że jest to łaska od Boga, jeden z różnych darów, które chce nam dać Bóg. Powiedziała, że moment błogosławieństwa i moment modlitwy o nie jest bogaty w łaski – prawdziwie pełny, kiedy jesteśmy rzeczywiście bardzo otwarci i świadomi, gdyż kiedy prosimy o Boże błogosławieństwo, prosimy o dar Boży. Ale musimy być otwarci! Jeśli czasami modlimy się ustami a nie jesteśmy otwarci, nie jesteśmy świadomi, że Bóg daje nam łaskę, a my nie jesteśmy gotowi, by ją przyjąć. Matka Boża powiedziała, że jesteśmy odpowiedzialni za wiele łask danych nam w wielu błogosławieństwach, które przeszły obok nas. Mówiła nam tak o błogosławieństwie po Mszy św., i o tym jak bardzo jesteśmy rozproszeni. Nawet zanim Msza św. się skończy już jesteśmy gotowi do wyjścia w pośpiechu lub już myślimy o tym, co nas czeka na zewnątrz. Problem polega na tym, że nie zawsze rzeczywiście jesteśmy otwarci na Boga, który nas błogosławi. Wy tłumaczyła nam znaczenie błogosławieństwa: jest to siła w pokusie, jest to pomoc w naszym życiu przeciw złu, towarzyszy nam po modlitwie w naszych codziennych obowiązkach – wtedy Bóg jest blisko nas. Powiedziała również, że z taką samą łatwością z jaką otrzymujemy te łaski możemy je również stracić. Popełniając jakiś grzech, tracimy błogosławieństwo Boga.

Jeżeli któregoś dnia czujemy, że w jakikolwiek sposób straciliśmy przyjaźń z Bogiem, koniecznie musimy znaleźć czas na modlitwę by ponownie móc otrzymać Jego błogosławieństwo. A Bóg natychmiast nam je daje. Nie powinniśmy ustawać w modlitwie, by w ciągu dnia nie upaść. Jeżeli nawet popełnimy jakiś grzech Matka Boża mówi nam, byśmy nie zniechęcali się, ale ponownie prosili Boga o błogosławieństwo i Jego przebaczenie.

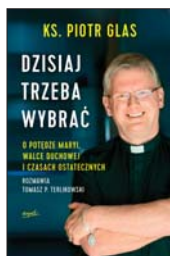
#### Każdego ranka mów Bogu:

Zapraszam Cię Panie, we wszystkie sprawy i spotkania dnia dzisiejszego. Bądź przy mnie, błogosław mi, moim poczynaniom i wszystkim ludziom, z którymi się spotkam. A ja już teraz Tobie dziękuję za to, co się stanie, bo nic się nie dzieje bez Twojej wiedzy. Amen.

## Do Ducha Świętego

**24 listopada – 17-ta rocznica narodzin dla Nieba o. Slavko Barbaricia.** Z tej okazji proponujemy piękną modlitwę do Ducha Świętego, którą on napisał: „Duchu Święty, wybieram Ciebie dzisiaj na mistrza całej mojej istoty. W wierze i nadziei na Twoją nieskończoną miłość, jaka objawiła się w Maryi, sprzeciwiam się wszelkiemu złemu duchowi i przyjmuję Ciebie, Duchu Miłości, Światła, Pokoju i Porządku. Tobie poświęcam wszystkie moje talenty i pragnę działać tylko w Twoim świetle. Tobie przekazuję wszystkie prawa dotyczące mojego życia. Czuwaj nade mną, prowadź mnie do Ojca, proszę Cię o to wraz z Maryją, przez Jezusa. Amen!”

## Kącik wydawniczy



### DZISIAJ TRZEBA WYBRAĆ

– ks. Piotr Glas,  
Tomasz P. Terlikowski

**Ksiądz Piotr Glas**, jeden z najbardziej znanych w Polsce rekolekcjonistów, od wielu lat ewangelizuje, prowadzi modlitwę o uzdrowienie i wyjaśnia niebezpieczeństwo duchowych uwikłań. Posługuje w Wielkiej Brytanii, a do Polski przyjeżdża regularnie, by głosić Słowo Boże i nieść duchowe wsparcie wszystkim zagubionym. 15 października 2016 roku

na Błoniach jasnogórskich w czasie Wielkiej Pokuty w obecności ponad 200 tysięcy wiernych odmówił modlitwę o uwolnienie Polski spod mocy ciemności.

**W szczerzej rozmowie o wielkiej mocy Boga** z Tomaszem P. Terlikowskim, ks. Piotr Glas opowiada o swoim życiu, kryzysie duchowym, drodze do Boga oraz posłudze kaznodziei i egzorcysty. Przypomina, że Jezus nas kocha i chce naszego dobra, niestety często sami zamykamy przed Nim drzwi. Ta książka to nie tylko przewodnik po życiu duchowym, lecz przede wszystkim piękne świadectwo nawróconego kapłana, który całkowicie zawierzył swoje życie Jezusowi i Maryi.

## ECHO Echa

**Urszula:** Serdecznie pozdrawiam kochaną Redakcję. Jesteście wspaniali, dziękuję za wszystkie wiadomości, które do mnie wysyłacie. Proszę o dalszy kontakt. Przy tej okazji składam prośbę, o rozesłanie modlitwy, ofiarowanie swoich cierpień dnia dzisiejszego, za mojego syna, uzależnionego, zniewolonego od gier komputerowych, studia zostawił, zerwał kontakt z rodziną, polecam go modlitwom, tylko moc Boża może go uwolnić. JEZU UFAM TOBIE – matka i czytelniczka.

**M. Vitello z Kanady:** Od ponad roku otrzymuję 12 egzemplarzy waszej gazetki, które rozprawdzam wśród młodszych i starszych, aby przyjmowali je z miłością. Mam 83 lata; mało wychodzę, tyle co na Mszę św. w niedzielę i czasem na spotkania modlitewne. Lektura ECHA sprawia mi wiele radości. Jest bardzo pełne i po mistrzowsku redagowane. Niech Najświętsza Dziewica napelni was łaskami!

**A. Houtermans z Niemiec:** Piszę, aby potwierdzić moje pragnienie dalszego otrzymywania ECHA. Uważam, że wasze pismo jest wyjątkowe: czytam je od 1991 r. i nie chciałbym być go pozbawionym. Niech Bóg wynagrodzi wam wszelkie dobro, jakie czynicie za pośrednictwem ECHA dla dobra serc. Niech Gospa otacza was swą opieką!

**Carranza z Walii (Wielka Brytania):** Tak często, jak tylko mogę, posyłam wam materialne wsparcie, nic jednak nie zdoła odplacić za duchową pomoc, którą otrzymuję od ECHA. Uwielbiam czytać je wieczorem, kiedy najlepiej potrafię skupić się na błogosławionym orędziu, jakie daje nam Maryja. ECHO jest dla mnie punktem odniesienia; przechowuję jego egzemplarze, by je wielokrotnie odczytywać. Modlę się za was i błogosławię!

## Od Redakcji

### „Dzisiaj w Betlejem wesota nowina...”

Przychodzący na ziemię Chrystus niech zastanie nasze serca otwarte, nie tylko jako ubogi żłóbek lecz także jako tron Swego chwalebego panowania, byśmy wszyscy razem mogli głośno śpiewać „Gloria in excelsis Deo”  
– życzy Redakcja „Echa”

**6 grudnia** w intencji Prezydenta i Ojczyzny i **25.12.** w intencjach Królowej Pokoju włączając w nią naszych Czytelników, Ofiarodawców, Współpracowników i „Dzieło” Echa – o. Kazimierz Frankiewicz w Bożym Grobie w Jerozolimie będzie sprawować ofiarę Mszy Świętej. Zapraszamy do łączności duchowej w tych dniach.

#### 8 grudnia, 12.00–13.00 Godzina Łaski

„Jest moim życzeniem, by każdego roku, w dniu 8 grudnia, w południe, obchodzone Godzinę Łaski dla świata. Przez to nabożeństwo uzyskacie wiele łask duchowych i cielesnych. Nasz Pan, mój Boski Syn Jezus, ześle swe przeobfite Miłosierdzie, jeżeli dobrzy ludzie będą stale modlić się za swych grzesznych braci” – **Matka Boża w Montichiari.**

#### WYJAZDY 2018

- **29 grudzień – 6 styczeń – Sylwestrowa, bez nocnych przejazdów**
  - **Maj – Badlja – Rekolekcje z o. Jozo Zovko**
- Zapisy i informacje w Redakcji – 12/4130350, 501710620

Ofiary na „ECHO” prosimy kierować na poniższe konto: Królowa Pokoju – „ECHO” ul. Kwartowa 24/U1, 31-419 Kraków; BGŻ BNP Paribas S.A. 57 1600 1013 0002 0011 6088 3150 – *serdecznie Bóg zapłać za ofiary.*

#### „ECHO Maryi Królowej Pokoju”

31-419 Kraków, ul. Kwartowa 24/U-1  
tel./fax (+48) 12 413-03-50; 412-69-02  
e-mail: echo@ceti.pl  
[www.krolowa-pokoju.com.pl](http://www.krolowa-pokoju.com.pl)

#### Jesteśmy też na Facebooku

Tłumaczenie: W. Kapica, Z. Oczkowska,  
Villanova Maiardina, Italia  
Wydanie polskie: M.E. Jurasz

„ECHO Maryi Królowej Pokoju”  
utrzymuje się z ofiar

Nakład: 11.900 egz.